

kwartalnik bezpłatny



# U źródła

[www.labunie.com.pl](http://www.labunie.com.pl)

KWARTALNIK GMINY ŁABUNIE





# KRYJÓWKA U DZIEDZICA



Łabuńki, ok. 1943 r., przed pałacem stoją gestapowcy, przed pierwszą kolumną stoi ks. Infułat Kazimierz Nosalewski, za środkową kolumną, w kaszkiecie Maciej Dunin-Łabędzki, fot. ze zb. Macieja Dunin-Łabędzkiego juniora

Ojcowski majątek miał przejść na rodzeństwo, jednak zanim ci weszli w wiek pełnoletniości, Łabuńki dzierżawił p. Czesław Hincz, a później administrowali nim p. August Jurjewicz, a następnie państwo Kirkorowie. Ostatni z administratorów pod koniec maja 39 roku oprowadzali po pałacu Romana Aftanazego, który zapowiedział swoją wizytę w Łabuńkach: *Łabuńki znam z autopsji* – napisał później w swoim XI-tomowym dziele „Dzieje Rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej” historyk, pasjonat polskiej kultury. W drugiej połowie lat trzydziestych, od czasu do czasu dojeżdżała tu z podlubelskiego Pliszczyna starsza córka Róży, Krystyna Kołaczowska. Jednak, ze względu na przygotowania do swojego, bliskiego już ślubu, Krystyna nie mogła być obecna w czasie tej wizyty. Narzeczoną był Maciej Dunin-Łabędzki, ziemian pochodzący z Podola, agronom i leśnik, absolwent Politechniki Lwowskiej. Wstępując w związek małżeński posiadał już pewne doświadczenie w zawodzie. Praktykował w dobrach Barysz (obecnie Ukraina), w Bilczy Złotej u hrabiego Sapiehy, a następnie folwarkach na terenie powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskim (w Łachowcach u Felicji Głogowskiej, w Zimnie u Stanisława Starowieyskiego i Wisznio- wie u Marii Szymanowskiej). Gospodarując w Wisznio- wie, Maciej Łabędzki miał kontakty ze stryjem Krystyny, majorem Władysławem Kołaczowskim, właścicielem pobliskiego Dobużka. Zapewne na jakimś balu w okresie karnawału, na początku stycznia 1939 r. po-

znał swą przyszłą żonę. Świadczą o tym listy Macieja do Krystyny z okresu styczeń – maj 1939 będące w posiadaniu ich syna – Macieja juniora.

Ślub odbył się w 7 czerwca tego roku w Bystrzycy pod Lublinem, a przyjęcie weselne w majątku rodzinnym Panny Młodej w podlubelskim Pliszczynie. W uroczystości uczestniczyli krewni i zaprzyjaźnione rodziny ziemiańskie, m.in. z Lubelszczyzny i Zamojszczyzny: Boduszyńscy, Kołaczkowsky, Epsztajnowie, Bielińscy, Rojowscy i Kowerscy. Wśród gości byli też krewni ze strony Pana Młodego, jego młodszy brat Józef, siostra Jadwiga z mężem Stanisławem Konopką a także jego wujowie, ks. infułat Kazimierz Nosalewski oraz Adam Potocki z żoną Amelią.

Państwo Młodzi zamieszkali w dosyć zaniedbanym wówczas majątku w Łabuńkach. Młody agronom szybko przystąpił do jego naprawy: reformował gospodarstwo, zajął się renowacją pałacu. Zaplanował uprawę buraka cukrowego, sprowadził kilka koni pełnej rasy krwi angielskiej. Na spokojną realizację swoich planów miał tylko kilka miesięcy. 1 września Niemcy wypowiedzieli Polsce wojnę. Niespełna trzy tygodnie później wkroczyli do Łabuńek. *Zakłębił się dymem las, morze płomieni zalało cały Barchaczów, również Łabuńki, paliły się już Łabunie* – pod datą 17 września 1939 roku wspomina w książce o zbrodniach hitlerowskich na Zamojszczyźnie Michał Zawrotniak.

Wiosna i początek lata 1939 roku były w kraju niespokojne. Zwoływano przeszkolenia w zakresie obrony przeciwlotniczej, organizowano stacje bezpieczeństwa i pożarowe. Pałac w Łabuńkach od czasu zdewastowania go przez bolszewickie wojska Siemiona Budionnego w sierpniu 1920 roku pozostawał zaniebany. Jego współwłaściciel – Wojciech Kołaczkowski, który zgodnie z zamiś-łem matki miał gospodarować w Łabuńkach, zdecydował, że poświęci się lotnictwu i rozpoczął karierę wojskowego w Szkole Dęblińskiej. – Kilka lat później wstąpił w szeregi bohatera Dywizjonu 303...

## Azyl

Maciej Dunin-Łabędzki nadal gospodarzył. Lawirował. To był wymagający człowiek – wspomina jeden z mieszkańców Łabuńek, którego dziadek pracował w folwarku podczas wojny jako kowal. *Uratował moją rodzinę przed wysiedleniem* – wspomina wnuczka kucharki z łabuńczańskiego dworu. Zatrudnienie przy wszelkich pracach w gospodarstwie dawało możliwość uniknięcia śmierci z rąk gestapowców, nawet w czasie kiedy zajęli oni na mieszkania parter pałacu. Wówczas to, Łabędzcy zamieszkali na piętrze prowadząc w tych trudnych warunkach prowizorycznie ustabilizowane życie.

Mieszkająca w Łabuńkach Salomea z Pysiewiczów to synowa Zofii z Dadosów Wałaszyk. Opowiada to co usłyszała od teściowej. *Otóż, Zofia – pochodząca z Moraw, przywędrowała przed wojną do Dubienki, a następnie za mężem do Łabuńek. Gdy wybuchła wojna, a rzeczywistość stawała się coraz trudniejsza, by zapobiec aresztowaniu zwróciła się o pomoc do Macieja Łabędzkiego. Ten dał jej pracę na kuchni w pałacu, co uchroniło ją i jej najbliższych przed wysiedleniem. Janusz Strzępek, wnuk kowala, który pracował w łabuńczańskim pałacu dodaje, że wiele dobra zawdzięczali pracownicy Pani Łabędzkiej: podobno dzieliła się czym mogła. Szczególnie łaskawa była dla dzieci. Mama opowiadała, że w lecie chodziła zawsze w dużym kapeluszu i pozwalała dzieciom rwać wszelkie owoce z sadu.*



Niecznane osoby – pracownicy folwarku przy pałacu w Łabuńkach. mieszkańcy tej wsi. 1929 r. fot. ze zbiorów Anny i Macieja Łabędzkich



Stawy w Łabuńkach (?), w tle wioski Wierzbic. dalej Ruszów (?), od lewej: NN. NN. Jan Kołaczkowski junior, prawdopodobnie Adam Łabędzki, Elżbieta Kołaczowska, Krystyna Łabędzka, Janina Walewska. 1942 r. fot. ze zbiorów Anny i Macieja Łabędzkich



## Mama zapamiętała porzeczeki.

Pałac w Łabuńkach szybko stał się miejscem schronienia dla osób z różnych środowisk. Jeszcze jesienią 39 dotarł tu młodszy brat Macieja – Józef, uczestnik kampanii wrześniowej. – W ten sposób uniknął obozu jeńskiego. Przez pewien czas ukrywał się tu poszukiwany przez gestapo wuj Macieja, ks. infułat Kazimierz Nosalewski. W Łabuńkach znalazły schronienie Maria Szymczakowa z domu Argasińska z córeczką Krysią. Przebywały tu same, podczas, gdy ojciec rodziny, oficer Wojska Polskiego Zbigniew Szymczak trafił do Oświęcimia i tam został zamęczony przez hitlerowców. Azyl w pałacu znalazła pewna rodzina wysiedlona z Wielkopolski (o czym wiadomo z późniejszego listu do Łabędzkich, w którym dziękują za okazaną pomoc) i partyzanci. Wśród nich Zbigniew Niklewicz ps. „Chlebowski”. – Po opuszczeniu Łabuniek został skierowany do udziału w bitwie pod Małochwiejem, podczas której poległ 1 kwietnia 1944 roku.

## Świadek wójta

W Łabuńkach dziedzic utrzymywał rodzinę żydowską, składającą się z trojga osób: dwojga starszych i dziesięcioletniego syna. – Píše w „Zbrodniach niemieckich w Zamojszczyźnie” Michał Zawrotniak, pierwszy powojenny wójt gminy Łabunie. Pracowali w ogrodzie jako zwykli robotnicy. Dodaje, że nieprzywykła do ciężkiej pracy fizycznej przed wojną rodzina, spała w sadzie owocowym przestronnym parkiem od strony szosy. Świadkowie II wojny światowej z Łabuniek wiedzą, że owe trzy osoby żydowskiego pochodzenia to rodzina Schulmanów – ostatnich przedwojennych właścicieli browaru w pobliskim Jatutowie. Jednego z letnich wieczorów czasów wojny przez wieś przeszła jakaś banda i część z niej zaszła do dworu żądając jedzenia – tak wydarzenie opisuje Zawrotniak. Dziedzic zameldował o tym wydarzeniu Niemcom. Ci po przybyciu na miejsce, rozeznaniu w okolicy poczęli się stołować u Dunin-Łabędzkiego, poczym postanowili obejść okolicę. Nieświadoma ich obecności rodzina żydowska pozostawała w swoim prowizorycznym namiocie w sadzie. [...] Żandarmi uśmiechali się pobłaźliwie, jak-



Maciej Łabędzki senior w zimie, przed pałacem w Łabuńkach, fot. ze zbiorów A. i M. Łabędzkich



Krystyna i Maciej Łabędzcy w Łabuńkach, zima 1941 roku, fot. ze zbiorów Anny i Macieja Łabędzkich

by naigrywając się z ich oszalełej, śmiertelnej trwogi, a po tym jeden z nich powoli wyciągnął z pochwy pistolet, obejrzał go dokładnie, przyłożył staremu do głowy i strzelił. Zamordowali także jego żonę i ich syna.

Janusz Strzemppek z Łabuniek kojarzy to tragiczne wydarzenie z opowieści swojej nieżyjącej już mamy. – Mama była córką kowala zatrudnionego we dworze u Łabędzkiego. Dziadek, podobnie jak i inni pracownicy dworu słyszał strzały od których zginęła żydowska rodzina. Dodaje: mama, dziadek wspominali, że rodzinę nakazali im zakopać. Zrobili im wspólną mogiłę pod jedną z lip w parku. Tam zapewne, ich zwłoki spoczywają do dziś.

## Najciemniej pod latarnią

Izydor Reisler pochodził ze spolonizowanej żydowskiej rodziny. Urodził się w Gródku Jagiellońskim w 1910 roku. Studia prawnicze w Uniwersytecie Jan Kazimierza we Lwowie rozpoczął kiedy miał 21 lat. Po ich zakończeniu praktykował we Lwowie, w kancelarii adwokackiej swego przyszłego zięcia – Lejby Landaua. W październiku 1937 r. odbył się w jednej z lwowskich świątyń ślub Izydora z Anną Landau, córką Pauliny i Lejby Landau. Część historyków sugeruje, że jeszcze we Lwowie, przebywając na terenie getta w tym mieście zgodził się na współpracę z Gestapo. Wiadomo jednak, że w 1942 roku przed Gestapo ukrywał się. Wraz z małżonką opuścił Lwów. W obawie przed utratą życia zmienili swoje dane osobowe. Na razie został Jerzym Biłobranem, ona – Hanką Biłobran. Schronienie znaleźli najpierw w majątku Teleżyńskich w Kraśniku. Po latach opowiadał, że swoją ukochaną małżonkę widział po raz ostatni żywą właśnie w Kraśniku w tamtejszym więzieniu, gdzie tymczasowo i on trafił. Twierdził, że tam też po pewnym czasie, by go zastrzyc pokazano mu jej umęczone zwłoki. Uciekł do majątku Kryniczki w powiecie hrubieszowskim należącym wówczas do Teresy i Grzegorza Lipczyńskich. Przed latem 1943 roku, przebrany w habit kapucyna zjawiał się w pałacu w Łabuńkach, jako Jerzy Biłobran. O schronienie poprosił Macieja Dunin-Łabędzkiego gospodarującego w Łabuńkach. Tutaj poznał przebywającą tu z córką Krysty-

ną Marię Szymczak, podobnie jak ona została zatrudniona do pracy w administracji majątku. To zatrudnienie chroniło ich przed aresztowaniem przez hitlerowców.

## Kres

Pozostającym w pałacu w Łabuńkach Łabędzki w listopadzie 1943 roku, po śmierci pierwszego syna Adama (urodzonego w lutym 1940 roku), urodził się kolejny syn. Rodzice nadali mu imię Maciej. Noworodka z jego matką z zamojskiego szpitala przywiózł niemieckim autem do pałacu w Łabuńkach Jerzy Sawicki. Wszyscy przebywali w pałacu do czasu wkroczenia tu wojska Armii Czerwonej w lipcu 1944 roku. Rodzina Łabędzkich, wraz z kilkumiesięcznym Maciejem już nigdy tutaj nie wróciła jak do siebie. Sawicki udał się do Lublina. Tu znalazł pracę w Prokuraturze Specjalnej. Próbował odnaleźć się w powojennej rzeczywistości. Korzystając u ustawy z 1952 roku o wydawaniu dokumentów tożsamości osobom które zdecydowały się przejść z kresów na stronę polską, podał że nazywa się Jerzy Sawicki. Po uregulowaniu tych formalności, w 1953 roku zawarł cywilny związek małżeński z poznaną w Łabuńkach Marią Szymczak. Wkrótce przysposobił jej córkę z pierwszego małżeństwa.

Przesłuchiwał hitlerowców podczas procesów norymberskich, oskarżał przed Najwyższym Trybunałem dowódców hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz. W latach 50. osiadł wraz z rodziną w Warszawie. W stolicy wykładał na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, tworząc w okresie stalinizacji Polski podręcznik „Prawo karne Polski Ludowej”. O kontrowersyjnym, z racji pochodzenia i przypuszczeń o współpracy z Gestapo profesorem jego studenci mówili, że w obyciu był pogodny. Swoim wyglądem przypominał raczej artystę niż profesora prawa, wspominał Lech Falandysz który profesora Sawickiego nazywał sowim mistrzem. Z wiekiem pokorniał. Potwierdza to Maciej Dunin-Łabędzki junior, który został jego studentem. Obydwie rodziny odnalazły się w Warszawie. Profesor wraz z małżonką czasami gościł w naszym domu – wspomina Maciej junior. W dokumencie sądowym z 1969 roku Maria Sawicka na-



Krystyna i Maciej Łabędzcy w Łabuńkach, 1942 r. fot. ze zbiorów A. i M. Łabędzkich



pięła: Oświadczam, że inż. Łabędzki Maciej [...] w czasie okupacji z narażeniem życia bez żadnych korzyści materialnych przechowywał i utrzymywał osoby prześladowane i ścigane przez hitlerowskie władze okupacyjne w swoim mieszkaniu w Łabuńkach koło Zamościa [...] od lipca 1943 do lipca 1944 roku. W tym czasie mieszkał tam mój mąż Jerzy Sawicki, moja córka i partyzanci, m.in. Wacław Niklewicz i ja. Dla rodziny Łabędzkich od tej pory zachowaliśmy wielką wdzięczność i przyjaźń. Sawicki odwiedził po wojnie Łabuńki jeszcze raz. Otóż planując opuszczenie pałacu poprosił pracującą tu na kuchni Zofię Wałaszyk o przechowanie książek. Salomea z Pysiewiczów Wałaszyk wspomina, że teściowa z dużym wysiłkiem zdołała przenieść ponad dziesięć worków książek do piwnicy swego domu. Sawicki odnalazł ją po wojnie i odebrał książki. Teściowa z rozczarowaniem opowiadała o tym spotkaniu. Nie było długie. Ani serdeczne, ani miłe: Sawicki spakował książki, wsiadł do auta i odjechał. Podobno, kiedy pracował w prokuraturze Sądu Najwyższego, łabuńczanie działający w AK, usiłowali skontaktować się z nim, by szukać pomocy. Prośby te przynosiły różne skutki. Świadkowie wydarzeń wspominają, że delegacji z Łabuńek nie chciał widzieć w swoim gabinecie. Kiedy weszli, wykrzykiwał, że nie zna tych mężczyzn. Jednak faktem jest, że ich procesy przebiegały łagodnie.

## Skarb

W wyniku Reformy Rolnej z 6 września 1944 roku pałac i park w Łabuńkach przejął w 1946 roku Skarb Państwa. Po Łabuńkach od kilku lat krąży opowieść o ukrytym tu skarbie. Oto w 2011 roku na jednym z pól chłopiec znalazł butelkę z tajemniczym napisem. Na początku drogi gdzie dwóch siebie mocowało na wiosce Hrabia Łabędzki połowę skarbu ukrył głęboko we glebie nieopodal mogił. Wieść o skarbie rozniosła się wśród mieszkańców Łabuńek. Motywowani obietnicą bogactwa kilku z nich wyruszyło na poszukiwania na pola w miejscowości... Wydobyta z ziemi, ukryta w butelce pożyłkła kartka, przechowywana w biurku chłopca jest jeszcze jednym mglistym echem wydarzeń w łabuńczańskim pałacu z czasów wojny.

Agnieszka Szykuła-Żygawska



Anna i Maciej Łabędzcy w Łabuńkach, czerwiec 2016 r. (w środku autorka artykułu).  
fot. ze zbiorów autorki

## Listy od Czytelników

Zbliża się Nowy 2021 Rok. Cieszą się dzieci i dorośli też. Dzieci doczekały się też zimy, dorośli – zmiany klimatu. Najwięcej radości dostarczały dzieciom zabawy na śniegu i lodzie. Były to lata 50-te; zamiecie śnieżne, mroźne zimy utrudniały nam dośście do szkoły. Czasem rodzice podwozili nas do szkoły. Po lekcjach nie pilno było nam do domu, bo jak nie skorzystać z takiej przyjemności. Dawniej nie było dużego ruchu, więc pozwalano nam korzystać z jezdni. Bez pytania siadałyśmy na nadjeżdżające sanie. Czasem oberwało się batem po plecach od woznicy – chyba chodziło o nasze bezpieczeństwo. Nie wszystkie dzieci było stać na zakup łyżew, sanek, nart, a każde chciało być w ruchu. Radziłyśmy sobie w różny sposób (przy pomocy worka napchanego sianem oraz różnym sprzętem domowym, który mógł się poruszać). Kiedy zabrakło śniegu, można było zjeżdżać po samym lodzie, który często pękał nam pod nogami. Dla nas to była wielka frajda. W czasie ferii zimowych rodzice organizowali nam kuligi saneczkowe. Prawie cały rok czekałyśmy na taką zabawę.

Życzę wszystkim dzieciom dużo radości, wesołych i bezpiecznych zabaw oraz szczęśliwego Nowego Roku.

H. Pokrywka

## ZMARLI Z GMINY ŁABUNIE

2020-10-05 Branecka Krystyna († 87 l.)  
2020-10-14 Petryk Adela († 91 l.)  
2020-10-20 Wiater Zbigniew († 65 l.)  
2020-10-21 Pilipczuk Czesław († 85 l.)  
2020-10-27 Burdzy Stanisława († 88 l.)  
2020-10-29 Górska Teresa († 80 l.)  
2020-10-30 Majewska Krystyna († 91 l.)  
2020-10-30 Rozkres Wincenty († 67 l.)  
2020-10-31 Juszcak Józef († 81 l.)  
2020-11-01 Rozkres Feliksa († 92 l.)  
2020-11-04 Trybalska Krystyna († 79 l.)  
2020-11-05 Bajaka Stanisław († 72 l.)

2020-11-07 Gołębiowska Janina († 72 l.)  
2020-11-07 Karchut Piotr († 64 l.)  
2020-11-09 Topolski Marian († 92 l.)  
2020-11-09 Wszola Roman († 87 l.)  
2020-11-12 Piela Stanisława († 88 l.)  
2020-11-15 Kołodziejczuk Franciszek († 89 l.)  
2020-11-15 Macheta Adam († 62 l.)  
2020-11-16 Kielar Kazimierz († 68 l.)  
2020-11-18 Haik Jerzy († 62 l.)  
2020-11-20 Bondyra Zofia († 80 l.)  
2020-11-22 Greszta Michał († 36 l.)  
2020-11-28 Koniec Ryszard († 66 l.)